

**ROK  
SZKOL  
NY**

65 • 1966



**SPRAWNOŚĆ  
„MURARZA”  
NA STR. 4-10**



---

**ZUCHOWE  
WIĘŚCI**

---

WRZESIEŃ 1965 r.  
NR 9 (98) • ROK VIII

---

# ZUCHOWE WIEŚCI

WRZESIEŃ 1965 R.  
NR 9 (98) • ROK VIII

## spis treści:

Problemy III etapu ofensywy  
zuchowej — str. 2—3

Cykl sprawnościowy murarz —  
str. 4—10

Inscenizacja na rocznicę Re-  
wolucji Październikowej —  
str. 12—15

Rola naszego szczerpu — str.  
16—17

Na Dzień Nauczyciela — str.  
16—19

Teren pisze — str. 20—21

Front od walki z nieporozumie-  
niem — str. 22—23

Bazar — str. 24

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ  
GRZEGORZ WDWICKI

## TAK SIĘ ZAPLANOWAŁO...

Człowiek jest prawie pewien,  
że kiedy minie wrzesień,  
to zacząć padać deszcze  
i będzie dżdżysta jesień.

Zasadę tę zuchmistrzów  
spory odsetek cenii  
i zuchów na powietrze  
nie wieździe w czas jesieni.

I choćby babie lato,  
i choćby słońce grało,  
siedzą z zuchami w izbach,  
bo TAK SIĘ ZAPLANOWAŁO.

Dyzio Kolderka

Od Redakcji: Dyzio, jak zwykle, skłonny jest do przesady. Redakcja jednak ma nadzieję, że wszyscy zuchmistrz, bez względu na to jak się zaplanowało, każdą zbiórkę, która odbywać się będzie w pogodny dzień, przeprowadzą na powietrze.

„Zuchowe Więści” — miesięcznik instruktorów i drużynowych zuchów. Wydaje na zlecenie Dzielnicy Zuchów Głównej Kwatery Harcerskiej — Wydawnictwo Harcerskie — Warszawa, ul. Konopnickiej 6, tel. 28-92-81 w. 178  
Redaguje Kolegium

Przenumerata kwartalna jednego egzemplarza zł 10,-, półroczna zł 20,-, roczna zł 40,-. Cena numeru pojedynczego zł 2,50, pocztowego zł 1,-.  
Wpłaty na przenumerata należy wpłacać przekazem PKO tylko na konto PKO i OS Warszawa, nr 1-4-10000 „Wydawnictwo Harcerskie” Warszawa, ul. Konopnickiej 6 w terminach: I i kwartał do 10 grudnia, II kwartał do 10 marca, III kwartał do 10 czerwca, IV kwartał do 10 września. Wpłaty dokonywane po tych terminach zaliczane będą na okres następnny. Przekazy prosimy wypełniać czytelnie, podając dokładnie adres. Na środków w odsetku przekaz należy dokładać oklepek i wplaty („Zuchowe Więści”), żądania ilości egzemplarzy i okres na jaki zamawia się przenumerata.  
Dodatkowych zamówień przesyłać nie należy. Egzemplarze archiwalne zamawiać można w Domu Handlowym CSH w Warszawie, ul. Margal-kowska 92/94 i w Wydawnictwie Harcerskim, Warszawa, ul. Konopnickiej 6.

Zakł. Graf. „Tamka”, W-ws. 8000. Zam. 1150/65, ark. wyd. 5.1. E-44.

# DROBNE SPRAWY?



Kiedy  
młody  
człowiek  
dorasta  
do  
wieku,

Po  
lekcjach  
zuchy  
sebrały  
się  
i ustaliły,



w którym osiąga się umiejętność wnioskowania na podstawie poczynionych obserwacji, nie nie kryje go tak bardzo jak fakt, że dorosłi wpajając mu pewne zasady postępowania, egzekwują je od niego, a sami zasady to lamia.

Mówicie, że nas to nie dotyczy? No to posłuchajcie: Godzina 14<sup>00</sup>. Przed szkołą gromadka zuchów. Oczekują na zbiórkę. Za 15 minut powinna się rozpocząć. O 14<sup>10</sup> ktoś wybiega na ulicę zobaczyć czy drużna nie idzie. O 14<sup>15</sup> liczba wybiegających wzrasta. O 15<sup>00</sup> — szóstkowi ustawiają swoje szóstki. O 15<sup>10</sup> — szóstki się rozlażą, a drużny ciągle nie ma. Potem ktoś wymyśla jakąś zabawę, a jeszcze potem pada pytanie: a może nie warto czekać? Może już nie przyjdzie? Gdy wrzeszcze cała drużyna gotowa jest „wziąć nogi na pas”, a zagan wrzeszczy już 15<sup>50</sup> — drużna się zjawia i jakby nigdy nie rozpoczyna się zabawa.

Płyną zgrabnie dobrane słowa gawędy o Jan-ku, który nie szanował cudzego czasu, o kole-żarzu, który nigdy się nie spóźnił, o tym, że zuch powinieli... itd., itp. Na koniec zuchy obie-ćują swojej drużnie, że na następną zbiórkę przyjdą bez minuty spóźnienia. Ale czy szczerze? Czy dotrzymają słowa? Na ich miejscu zbuntowałoby się na pewno i oświadczyła-  
bym, milie śkądmił drużnie, że nie lubię, gdy ktoś stroli sobie ze mnie żarty.

„Zwinne wiewiórki” oczekiwały na tę zbiór-  
kę z niecierpliwością. Tydzień temu była taka fajna zabawa, a drużna tak ładnie opowiadała o prawie zucha. Ciekawo co wymyśliła na dziś?

Ale dziś na drzwiach szkoły wisi kartka: „Z powodu choroby odwołuję zbiórkę „Zwin-nych Wiewiórek”. Czuj! Drużynowa.”

że wysła do chorej delegacji — z kwiatami. Była nawet kłótnia kto ma pojąć, ale jakos się pogodzą i delegacja zastukała do drzwi mieszkania drużny.

Mama drużynowej była zdziwiona.  
— Wasza drużna? Nie, nie ma jej w domu. Już chyba godzina minęła, jak poszła na zbiórkę.  
Kiedy niefortunna delegacja wracała młoc z trudem zdo-  
były bilecik, natknęła się na drużynową kończącą właśnie...  
randkę.

Chora... mruknęła Zosia. I autorytet drużynowej przepadał.

„Dzielne Urwisko” pracowały tak szalany. Ścierki i szczot-  
ki furkotały w chłopczych rękach. Klasa z minuty na mi-  
nute stawała się coraz czystszej. Widok byłby na pewno  
budujący, gdyby nie jeden drobniak. Za stołem siedział  
sobie drużny drużny i od czasu do czasu odrywając wzrok  
od ostatniego numeru „Przekroju” rzucał jakby od nie-  
chcenia:

— Wojte! Jeszcze te śmiecie wygarali z kąta.  
— Jacek! Nie widzisz, że rozlałeś wodę?  
— Szybkie, chłopcy, szybkie!... Daję wam pięć minut czasu  
na skończenie pracy.

A potem, w kraju rady, drużynowy „Dzielnych Urwisko”  
oświadczył: — Ładnie nam to poszło, chłopcy.

Nam? Mam wątpliwość czy drużny wam prawo  
mówić tu i o sobie.

Drobne sprawy. Spóźnienie na zbiórkę, mały wykrętek,  
nieodtroczenie słowa, zapomnienie o czymś, co dla dzieci  
jest ważne, przykładanie dwóch różnych miarek do tych  
samyh czynów, w zależności od tego kto ich dokonał.  
Dopiero gdy popatrzymy na skutki tych wszystkich drobniak-  
ów, okazuje się, że bagatelizować je to bagatelizować wlas-  
nie wychowawcze zadanie. Przed bystym okiem zuchów nie  
się nie ukryje. Zawsze się znajdzie jakiś Jás czy Zosia,  
którzy zauważą, że drużny z drużna ponijá i lekceważy  
zasady, które ogłasza za święte. Zawsze jakiś Krysiu czy  
Fratek może wyciągnąć wniosek, że skoro drużna może  
sobie pozwolić na to czy na owo, to niby dlaczego mnie  
nie wolno?

Ja zaś pozwalam sobie przypomnieć, że o tych drobnych  
sprawach wady czasem pomyśleć. Dzieci bowiem mają  
zwyčaj poważnie traktować tylko tych, przez których same  
są traktowane poważnie.

N. W.

← ZDZISŁAW  
WORONIECKI  
← KOMENDANT  
CHORAGWI  
MAZOWIECKIEJ

W dniach 1 i 2 października odbędzie się w Warszawie Sesja Miistrzowskich Drużynowych drużyn zachowawczych. Uczestniczyć w niej będzie 100 druhun i druhów z całej Polski, którzy trzykrotnie zdobyli tytuł „Mistrzowskiego Drużynowego”.

Uczestnicy sesji, konfrontując swoje i swoich kolegów doświadczenia z teoretycznymi założeniami systemu pracy drużynowych, rozważą w dyskusji szereg istotnych dla naszej pracy problemów.

Rozwijanie samodzielności uczniów, drużyny zachowawczych, a także w wychowawczych szkoły i środowiska, kształtowanie norm moralnych wespole dziecięcym, pożyteczna działalność uczniów a zaspakajanie potrzeby zabawy. Prawo Zuchwa w codziennej działalności drużyny — oto restrykt niektórych tylko spraw jakie staną się przedmiotem zainteresowania uczestników sesji.

Redakcja nasza, doceniając wagę i znaczenie tego spotkania, w listopadowym numerze opublikuje najciekawsze fragmenty dyskusji oraz przedstawia wniosków „Zuchowców Mistrzów” i postulaty Mistrzów.

PROBLEMY  
10 LAT  
DZIAŁALNOŚCI  
DZISIAJ  
DZUCY I UCZNIOWIE  
ZUCHOWEJ

## PIONOWE CZY POZIOME?

W niniejszym artykule chcę zastanowić się nad jednym z problemów III etapu ofensywy: strukturą drużyn zachowawczych.

Gdy w jednej szkole istniała jedna lub dwie drużyny zachowawcze, reszta z klas II—III—IV czy poziome (z klas równoległych, a nawet z jednej klasy) budowały drużyny w zasadzie nie istniał. Automatycznie był rozstrzygany na korzyść drużyn pionowych. Rozwój pionowego harcerstwa dokonywany jest dziś nie tylko poprzez tworzenie drużyn zachowawczych i harcerskich w szkołach, w których dotychczas nasz Związek nie działał. Wzrost harcerstwa następuje także poprzez tworzenie większej ilości drużyn zachowawczych i harcerskich w jednej szkole. W dużej szkole, np. o 900 uczniach, dzieci w wieku zuchowym jest prawie 400. Potrzeba tworzenia nowych drużyn zachowawczych obok jednej czy dwóch już istniejących jest więc i będzie zadaniem pierwszoplanowym.

W Chorągwi Mazowieckiej w większości dużych szkół mamy już trzy a nawet więcej drużyn zachowawczych (podobnie jak i drużyn harcerskich).

W takiej sytuacji prawie wszystkie przedstawia za tworzenie drużyn poziomych, a więc skrajnie — czy nawet z jednej klasy. Argumentem zasadniczym są względy organizacyjne. Dzieci z jednej klasy należą do jednej drużyny, zajęcia mają w jednakowym wymiarze godzin i najczęściej w tym samym czasie. Drużynowemu i przytoczemu (tzw. lżejszej) jest wyznaczony terminy zbiórek, łatwiej zbierać dzieci, wiadomo kiedy i gdzie można je spotkać. Nauczyciel danej klasy ma wszystkie zuchy w jednej drużynie, uogadnia sprawozdania z drużynowym. Podobne korzyści ma drużynowy ze współpracy z nauczycielem. W sumie stwarza to obiektywne warunki do jednolitości działalności.

Na obydwu dwa mieszają temu wspólnym zebraniu Kolegium Kuratorium i Komendy Chorągwi Mazowieckiej ZHP przedyskutowaliśmy tę sprawę. Wspólnie ustaliliśmy na stanowisku tworzenia drużyn pionowych, przeciwdziałania żywiołowej tendencji tworzenia drużyn poziomych. Dlaczego? Argumenty za tworzeniem drużyn poziomych są tylko argumentami pozomymi. Harcerstwo, jako organizacja ideowo-wychowawcza ma wprowadzać dzieci w życie społeczne nie tylko przez zabawy tematyczne i inne zajęcia. Wychowanie społeczne, więc z całym harcerstwem, ruchem młodzieżowym i działalnością dorosłych może zadecydować się tylko wtedy, jeśli w drużynach będą starsi i młodszy (oczywiście w określonych proporcjach). Takie warunki stwarza drużyna zachowawcza, takich warunków nie stwarza nawet najlepiej prowadzona klasa szkolna. Dopiero takie drużyny będą skutecznie wychowywać i wnosić do życia klasy, do pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole nowe wartości. Dlatego temat nauczyciel może opierać się na aktywności i inicjatywie samych uczniów, również tych z klas II—III—IV.

Każdy instruktor harcerski (zarówno nauczyciel jak i uczeń, student czy technik) jest przeciwny temu, aby drużyna powtarzała formy pracy szkoły. W istocie sprzecznym, przyczyną kilku przykładów, w których nie mogą się powtarzać. Teoretycznie dopuszczam i zakładam takie zjawiska. Ma to miejsce w praktyce wielu drużyn. Jest jednak i odwrotnie. Wiele form zuchowych wykorzystują nauczyciele w pracy wychowawczej z klasą. Nie chce pomniejszać roli specyficznych form pracy w drużynie zuchowej w stosunku do pracy nauczyciela z klasą. Sądzę jednak, że owa specyfika tylko w drużynach pionowych tworzy to, co nazywamy ruchem zuchowym.

Wydaje mi się, że instruktorzy powinni nie stać się dla uczniów, którzy stają na czele zespołów walczących o pionowy kształt drużyn

zuchowych. Dotychczas nie było to problemem. Jeśli natomiast nie zacięni świadomie działał w tym kierunku, może za kilka lat będziemy musieli mówić o błędach. Mądrość polega na tym, by w porę analizować zjawiska, ustalać kierunki. Tworzenie wielu drużyn zuchowych w jednej dużej szkole wymaga takiej analizy, wymaga wspólnego stanowiska instruktorów. Tym bardziej, że to te duże szkoły promiennieją na inne drużyny, wychowawczo, w oparciu o nie tworząmy ośrodki.

## ZUCHY A UCZNIOWIE KLAS IV

Tylko pionowe drużyny zapewniają powracanie i przekazywanie tradycji, ciągłość pracy zespołu. Niedawno zapytałem instruktorów zuchowych („na wysokim szczeblu”) dlaczego tak mało uczniów klas IV należy do drużyn zachowawczych. Udzielono odpowiedzi zbytnie miłe z tropu. Wynika z nich, że uczniowie kl. IV nie warto przyjmować do drużyn zuchowych, trzeba poczekać aż wstąpią do harcerstwa. Za tymi odpowiedziami kryje się określona praktyka. Na prac zuchowych kl. IV w drużynach zuchowych nie zwraca się dostateczną uwagę. Żeby nie być gołosłownym, przytoczę kilka przykładów.

W materiałach programowych nie znalazłem wskazówek (poza tym, by dawać im bardziej odpowiedzialne funkcje i zadania w czasie zabaw), które by mówiły co należy robić z najstarszymi zuchami (ojca, sprawności zespołowe nie wydaje im się przemyślanym rozwiązaniem, a technicznym i przedwczesnym zastawieniem/sprawy).

W Chorągwi Mazowieckiej stosunek liczby zuchów do uczniów najstarszych klas (liczba uczniów ze szkół, gdzie istnieją drużyny zuchowe) przedstawia się następująco:

— na 33.933 uczniów kl. II do zuchów należą 11.954,

— na 34.408 uczniów kl. II do zuchów należą 8.336 (Proporcje między kl. III i IV winny być korzystniejsze dla klas IV. Dane z kwietnia, a więc z okresu, gdy przekazywano zuchów do drużyn harcerskich, jeszcze nie miało miejsca). Probowano natomiast przekonać mnie, że taka sytuacja jest normalna!

Do drużyn zuchowych w naszej chorągwi przyjęto od września 16 tys. dzieci, do harcerstwa natomiast przekazano 6.928 zuchów (część w czerwcu) co potwierdza tezę, że liczba zuchów w klasie IV jest mniejsza niż w klasach młodszych i że przestaliśmy najstarsze zuchy gubić w Związku.

Znam grupę dziewcząt starszych z jednej drużyny zuchowej, które poza wiedzę drużynową i przybocznie same odbywają zajęcia i bawią się w harcerstwo (organizują przedstawienia, gry, małe wyściki, mustują się).

Chcę rozwinąć harcerstwo, szczególnie pionowe drużyny zuchowe, musimy mieć w naszych drużynach więcej uczniów z klas IV. Do drużyn powinny wstępować nie tylko dzieci z kl. II i III, ale i z IV, z najstarszymi zuchami należy prowadzić dodatkowe zajęcia.

Drużyna zachowawcza bez uczniów klas IV nie może być dobrym środowiskiem wychowawczym, bez najstarszych kolegow nie będzie w oczach uczniów grupa, do której chce się należeć. Twierdzenie, że drużyna zachowawcza jest zbyt infantylna dla 11-latków, które nie przeszły zuchowania, wskazuje tylko na potrzebę szukania nowych rozwiązań.

## PRZYBOCZNY, OSRODEK I SEJMIK

W roku 1963 (listopad) w Chorągwi Mazowieckiej było 20.833 zuchów w 789 drużynach (przybocznych — 810), w roku 1964 — (listopad) odpowiednio 29.616 zuchów, 1137 drużyn, 1570 przybocznych. Przejrzałem zuchów od dwóch lat średnia wielkość drużyny zuchowej wynosi 26 osób. Chcemy aby wzrost zuchów nie powodował wzrostu liczby dzieci w drużynie. Wielką marną zbyt mało przybocznych, szczególnie chłopów. Wydaje się, że obok pomocy udzielanej drużynowemu w przeprowadzaniu zbiórek, przyboczny powinien samodzielnie przeprowadzać pewne dodatkowe zajęcia z najstarszymi zuchami — aby było to korzystnie i dla zuchów i dla przybocznych (ci ostatni poczuli się potrzebniejsi).

Jestem ja Chorągwi Mazowieckiej organizujemy sejmiki instruktorów drużynowych (zastępców komendantów okręgów i szczepli). Przedmiotem obrad chcemy właśnie uczniom powyższe sprawy, przestańmy już w oparciu o społeczne i wychowawcze potrzeby dzieci, poszukiwać nowych, lepszych form zajęć pozalekcyjnych. Dodatkowe zajęcia ze starszymi zuchami (w tym specjalistyczne) mogłyby być pewnym rozwiązaniem problemu, umacniałyby drużyn zuchowe i pozytywnie w nich uczniów klas IV i przybocznych.

Wymagania dotyczące nauki stawialiśmy dotychczas dopiero przed uczniami z klas VII—VIII. Wydaje mi się, że tego typu wymagania należy rozszerzyć także na uczniów klas młodszych, a szczególnie na uczniów klas IV przechodzących do szkół zbiorczych.

Podążając powyższe wyliczenia pod społecznie rozwagą twierdzenie, że najwyższy czas, aby obok wplywu wskaźników zacząć analizować konkretne sytuacje, które coraz wyraźniej będą w ruchu zuchowym występowały.

TEMAT ZBIÓRKI	NAJWAŻNIEJSZE SPRAWY	NAJWAŻNIEJSZE ZAJĘCIA I ZABAWY	GAWĘDA
1. Stare i nowe budownictwo	Zapoznanie suchów z nowym i starym budownictwem Zwrócenie uwagi na różnice w budowie starych i nowych domów	Zwiad (obserwacja): Budownictwo dawniej i dziś Książki — omówienie zwiada Majsterkowanie: założenie „teki architekta”	Jak budowano dawniej, a jak buduje się dziś.
2. W biurze projektów architekta Karta	Poznajemy „narodziny domu”. Zwracamy uwagę suchów na cechy dobrego architekta: dokładność, sumienność, czystość	Zabawa tematyczna. Rozmowa z suchami nt. „Budujemy Zuchowe Osiedle Mieszkańców”. Nauka planu	„Pan Tom buduje dom”
3. Budujemy Zuchowe Osiedle Mieszkańców	Wiemy, jak należy planować osiedle.	Rozmowa z architektem Wykonanie makietki osiedla	Jak powstaje plan osiedla (rozmowa z architektem)
4. Na budowie	Poznajemy etapy budowy domu Czy dom buduje tylko murarz	Zwiad „Dom powstaje etapami” Murarski egzamin Uzupełnienie „teki architekta”	Wywiad z murarzem lub kierownikiem budowy
5. Murarskie pogotowie naprawcze	Szaujemy mienie społeczne	Murarski zwiad Książki — ustala co należy naprawić Piosenka o pracy Pozytywne prace	Opowiadanie z wyobraźni; dialogowe szaujemy mienie społeczne
6. Zuchy — murarze szkole	Wiadomości zdobyte na zbiorcech przekazujemy kolegom ze szkoły	Quiz „Czy znamy nowe wybudowane obiekty dzielnic?” Robienie gazetki ściennej Teatrzyk samorodny	Jak powstała szkoła tysiąclecia
7. Mali budowniczy	Utrwalamy zdobyte wiadomości	Kominek drużyny Przyznaczenie znaczków sprawnościowych	Kiepski murarz

MURARZ

MURARZ

# WOREK Z TWORZYWEM DO CYKLU SPRAWNOŚCIOWEGO „MURARZ”

## ZWIAD — OBSERWACJA „BUDOWNICTWO DAWNIEJ I DZIŚ”

Cykl rozpoczynamy zwiadem. Wychođimy z suchami na spacer po naszej najbliższej okolicy. Podczas spaceru damy zuchom polecenie by zaobserwowaly nalownice i najstarsze budynki naszej dzielnicy i zwrócily uwage na ich wyglad, różnice w budowie i miejsce lokalizacji.

znają istniejące rodzaje domów, drużynowy może opowiedzieć o pracy architekta w biurze projektów. Zuchy wiedzą już jak pracuje architekt i w swoich „lektach architekta” zaprojektują różne obiekty: szkołę, boisko, dom mieszkalny, dom kultury, czytelnik, dom towarzyszy, gmach kina itp. Wymagamy oczywiście aby wszystkie prace były wykonane dokładnie i czysto. Można wprowadzić i zapoznać zuchy z pojęciem skali, aby umiały rysować w odpowiednim zmniejszeniu.

## KRAĞ RADY — OMÓWIENIE ZWIADA

Drużynowy i przyboczní przygotowują planse z planem naszej dzielnicy. Zuchy opowiadają co i gdzie widziały. Równocześnie drużynowy zaznacza na planie trasę spaceru i zauważone przez zuchy obiekty. Tak powstaje duży plan dzielnicy, gdzie zaznaczone najnowsze i najstarsze budynki.

## ROZMOWA „BUDUJEMY ZUCHOWE OSIEDLE MIESZKANIOWE”

Po wykonaniu projektów drużynowy rozmawia z suchami o tym, że teraz, gdy mamy już poszczególne projekty, warto je wcielić w życie i tak, jak prawdziwi architekci, wykonać makietę zuchowego osiedla mieszkaniowego. Najlepiej jednak omówić z nimi rozmięczenie zaprojektowanych obiektów.

## MAJSTERKOWANIE — TEKA ARCHITEKTA

Drużynowy przygotowuje następujące materiały potrzebne do wykonania przez zuchy „teki architekta” — karton rysunkowy, — tektura lub karton na okładki — nożycki — klej. Zuchy robią — okładkę z napisem TEKA ARCHITEKTA z podpisem właściciela oraz przygotowują kartki, które zapewnią się będą w miarę realizacji sprawności.

Na następną makietę każdy przyniesie materiał do majsterkowania: pudełka od zapalek, płytki styropianowe, kawałki gąbki, z której można wykonać drzewka itp. Na razie zuchy ogólnie rozmawiają o planie swojego osiedla, bowiem na następną zbiorce dowiedzą się o szczegółach od zaproszonego na zbiorce architekta.

## ROZMOWA Z ARCHITEKTEM

Na zbiorce zapraszamy architekta, który powie nam o tym, co należy wykonać nim przystąpi się do budowy osiedla, opowie po co i jak robi się makietę.

## WYKONUJEMY MAKIETĘ OSIEDLA

Z pudełek od zapalek, gąbki, kartonu lub styropianu zuchy wykonują poszczególne elementy makiety. Każda szóstka przygotowuje inną grupę elementów makiety: domy, drzewa, fabryki, szkoły itp. Następnie wszystkie wykonane obiekty, po uprzednim rozplanowaniu w terenie, umieszczamy na odpowiedniej wielkości tekturze, klejąc je itp.

## ZABAWA TEMATYCZNA

Po wygłoszeniu gawędy (np. w oparciu o książkę Thernersona „Pan Tom buduje dom”), z której zuchy dowiedzą się nie tylko jego jak się planuje dom, ale także po-

# WROK Z WYKONANIEM DO CYKLU SPRAWNOŚCIOWEGO

## „MURARZ”

### DOM POWSTAJE ETAPAMI — ZWIAD

Idziemy z zwiadem na budowę, jeżeli to możliwe, pokazujemy etapy budowania domu, tzn. plac budowy, na który zwożone są materiały budowlane, koparki pracujące przy wykopie fundamentów, budynki znajdujące się w budowie, wykańczanie budynku (wstawianie okien, zakładanie instalacji itp.). Teren budowy obserwujemy z daleka pamiętając o bezpieczeństwie zuchów.

### MURARSKI EGZAMIN

Po powrocie ze zwiadu przeprowadzamy szereg gier i zabaw. Szóstki opowiadają lub pokazują w formie zagadek, czego się dowiedzieli i co zobaczyli na budowie. Wzorując się na pracy murarza możemy wprowadzić do egzaminu gry typu zręcznościowego.

### UZUPELNIENIE „TEKI ARCHITEKTA”

Zuchy rysują to, co zobaczyły podczas zwiadu, tzn. etapy powstawania domu. Jako zadanie międzyzbiórkowe zaliczamy zbieranie materiałów do teki architekta i gazetki ściennej; zdjęcia, wycinki itp. z prasy dotyczącej budownictwa itp.

**Uwaga:** Gdy w pobliżu nie ma obiektów, na których można zaoferować różne etapy powstawania domu, oglądamy z zuchami obiekty dostępne w naszym miasteczku, a o innych fazach budowy opowiadamy dzieciom sami.

### MURARSKI ZWIAD

Przeprowadzamy go na terenie naszej szkoły lub podwórka. Szóstki otrzymują polecenie by w czasie przeglądu znalazły rażące usterki.

Po odbytym zwiadzie zuchy zastanawiają się, które naprawy mogą same wykonać.

### POZYTECZNA PRACA

W kręgu rady omówiliśmy co należy naprawić. Dzielimy teraz prace między zuchy ze względu na jej stopień trudności i tak np.: zuchy I gwiazdki idą do klasy III wykroić śrubki, zuchy II gwiazdki idą zapieścić obłupaną ścianę, a zuchy III gwiazdki zamalują odpalone drzwi.

### QUIZ

Przed przystąpieniem do redagowania gazetki ścienniej urządzamy mały quiz, który wyłoni redaktora naczelnego gazetki i jego zastępcę. Jako najlepiej zorientowanych w sprawach budownictwa. Pozwoli to na przypomnienie pewnych spraw i podnieście zuchom pomysły do gazetki, którą przecież będą same robić. Pytania muszą być związane z tym co poznaliśmy.

### GAZETKA ŚCIENNA

Po wybraniu kolegium, redaktora gazetki ścienniej, sekretarza redakcji i redaktora technicznego przystępujemy do pracy. Kolegium zastanawia się nad doбором tematów (z pomocą drużynowego lub przybocznych), redaktor graficzny nad oprawą plastyczną, a redaktor techniczny i sekretarz przygotowują bristol lub tekturę, falistą czy płótno, na którym zawieszimy nasze prace.

Po naradzie kolegium dzieli zadania i czuwa nad ich wykonaniem.

Jako materiały do gazetki możemy wykorzystać rysunki z prowadzonej „teki architekta”, starając się jednak nie zniszczyć jej. Redak-

tory graficzni wykonują rysunki, sekretarz przepiśnie napisane przez zuchy raporty lub informacje, redaktor techniczny rozmieszcza je na bristolu, a kolegium zatwierdza materiały.

oczywiście drużynowy i przyboczni czuwają nad całością, by wszystkie zuchy robiły to co potrafią i, co najważniejsze, by miały co robić.

### TEATRZYK SAMORODNY

Ponieważ gazetkę robimy dla szkoły, więc warto by dowiedzieć się, jak powstaje szkoła. Pomóż nam w tym sympatyczny wierszyk Mieczysława Buczkowicz. Możemy go nawet zainscenizować. Po wyznaczeniu ról drużynowy czyta wolno i wyraźnie tekst, a zuchy pokazują to, o czym mówi treść wiersza. Będzie to więc pantomima z podkładem tekstowym.

### KOMINEK — NADANIE SPRAWNOŚCI

Kominek powinien być podsumowaniem prac i zabaw sprawnościowych. Program kominka może być następujący:

— Gawęda (kiepski murarz) o tym, jakie są skutki złego budownictwa Antyku, który tak dom budował i potem przydzieleno mu, jak na złość, w tym właśnie domu mieszkanie.

— Piosenki i pląsy o murarzach, których zuchy uczyły się na zbiorcach.

— Gry zręcznościowe.

— Obrzędowe nadanie znaczków sprawnościowych. Zuchy mogą je otrzymać z rąk zaproszonego majstra murarskiego, oprócz znaczków można wręczyć zuchom dyplomy budowniczych. Na kominku możemy także, na podstawie złożonych „tek architektów”, wybrać najstarszego i najdokładniejszego zucha-architekta.

# S Ł O W N I K M U R A R S K I

FANDLA — czerpak-łyżka podobna do chochli z krótką rączką, zrobiona z blachy.

KASTRA — skrzynka, z której czerpie się zaprawę murarską.

LEBIODKA — prymitywny dźwieg (blok stali i linka z hakiem), służący do wciągania na piętra narzędzi lub innych potrzebnych przedmiotów.

LATA — deska, przy pomocy której wyrównuje się zaprawę na ścianie.

PREFABRYKATY — elementy przygotowane w zakładach wytwórczych (fragmenty całych murów np. płyty stropowe, betonowe schody, ściana z oknem) i montowane przy pomocy dźwągów.

SZPACHLA — przyrząd służący do wyrównywania zaprawy na zacementowanych dziurach odpadkach itp., po uprzednim zalapieniu np. cementem.

SZYCHA — pozioma warstwa cegiel w murze.

ZBROJARZ — nakłada gięte żelazne pręty, które po zalaniu betonem tworzą płyty żelbetowe.

Przy układaniu słownika korzystano z III części „W drużynie zuchów”.

# JAK POWSTAŁA SZKOŁA TYSIĄC- LECIA

## MATERIAŁY DO GAWĘD

Blęgną dzieci na podwórku  
Swojej wiejskiej szkółki  
„Patrzcie! Czarna chmura  
w górze.

Jaskółki, jaskółki!”

Odleciały, a tu droga  
Jaka ciężarówka.  
Wiozą cegły, wiozą deski,  
Cement i dachówki.

Tuż za starą szkołą rośnie  
Wielki plac budowy.  
Już gotowe fundamenty  
I parter gotowy.

Już mrują pierwsze piętro.  
Patrzcie! Szklane ściany.  
Zakładają elektryczność  
I wkładają krany.

Jabłko w sadzie czerwienieje  
Liść z drzewa opada.  
Przyśnij nocy i zasnij,  
W marcu deszczki pada.

Nadszedł kwiecień, stońce świeci,  
Lśnią kańce w murach.  
Odjeżdżają już murarze.  
I — szkoła gotowa.

### MIECZYSLAWA BUCKOWICZA

# BUDUJĘ MIESZKO- GRÓD

Ze wszystkich pobliskich stron polskiej ziemi, ku pogodzie i nad wariko płynącą rzeką Warta, sunęły kupię-pięce wozy, ciągnięne przez byki srokate i woły. Konno i pieszo zgął lud w woły, kmiecy. Zjeżdżali się z dworców sąsiednich wojowię z kislejki drużyny.

Na wezwanie władcy strażą-żem, z podwołami, z narzędziami, z budulcem, z siłą rąk własnych, z umiejętnościami dziesięciu pałców — do budowy nowego grodu.

Gród to miał być potężny. Potężniejszy od starego poznańskiego Groneza. Nowy gród Mieszka, pierwszego Piasta. Nowy, naczelną gród całej ziemię piastowskiej, stolica Polski — Poznań.

Oto już na wzniesienach gruntu stanęły wieżowe obronę, co grodu przed napaścią królów boga... Oto i strzeż bę-żem w kłód drzewnych, olbrzymich, ziemią ubitą wzmocnionych, gród dookoła opasał, aby w razie napaści dać opór wrogowi... Oto i rów głęboki, woda napełniony, dostepu ob-ćem do grodu nie dale. Mosty na nim zwodzone. Kładki na nim strzeżone. Bezpiecznie żyć będą mieszkatcy, dobrze bę-żem spokojnie grodzianom w nowym grodzie Mieszkowym — Poznaniu.

Już się złocą świętym drzewem ściany wysokiego br-żemskiego dworca. Już i do-mostwa ludzkie pełne rado-ści, głowów ludzi, którzy mę-żem nowymi ścianami miesz-kań ustawiają nowe sprzęty.

Wszedł Mieszko ze swego dworca w białej koszuli z lnu cienkiego, zawłaj rękawy ko-ższuli i z rąk pierwszego z brzegu cieżli wziął topór w swojej ręce. Zamachnął się i pierem szeroko, jakby uderzał w boj u naroda — i zaczął ciosać pień, twary jak żelazo, by pomóc w budowie mi-asta.

Hej! wznosi się, rośnie, pięknieje gród Poznań na chwałę władcy, na pocięcie grodzian, na pozYTEK Polse całej, potężny, wieczyście pol-ski.

Ewa Szelburg-Zarembina

Fragment opowiadania „Bu-żem Mieszko gród” z książki „A czy znasz ty bracie mio-ży...”

# MURARZ

# BUDUJEMY SZKOŁY...

Zacząć trzeba oczywiście od przygotowania sporej ilości cegiełek.

Foremki do cegiełek wykonaną można z cienkiej deseczki (np. ze starej linijki szkolnej). Szczyrkowiem wycina się cztery deseczki o wymiarach podanych na rys. 1 i zbija je małymi gwóźdźkami. Trzeba też przygotować foremkę o podwójnej długości; będzie potrzebna do robienia dużych cegiełek. Glinę należy bardzo dokładnie wyrobić. Wodę dolewa się do gliny stopniowo, w miarę ugniatań, aby za bardzo jej nie rozwodnić. Wszelkie kamyczki i zanieczyszczenia należy z gliny usunąć. Zuchy muszą wygnatać glinę rękami (jak ciasto) długo i dokładnie — aby nie pozostały nieprzemieszane grudki — aż stanie się gęsta i ciągnąca jak ciasto.

Rozrobioną glinę wkłada się do foremki położonej na desce, wciskając ją do środka tak, aby szczyt nie wypełniła całą foremkę. Aby cegielka była równa i u góry, trzeba usunąć z foremki resztkę gliny (małą deseczką lub linijką, tak

jak to pokazano na rys. 2). Teraz trzeba cegielkę wywnosić z foremki na deskę, wypychając ją kłociem (rys. 3). Wszystkie cegielki należy ustawić w jakimś słonecznym miejscu, aby dobrze wyschły (rys. 4). Gdy będą już zupełnie suche, trzeba je włożyć do ognia, np. do ogniska rozpalonego daleko od zabudowań (trzeba uważać, aby nie spowodować pożaru!) lub do paleniska w piecu. W ogniu cegielki staną się czerwone i mocne jak prawdziwe.

Niektóre cegielki można przed wypalaniem przeciąć nożem na połowę (rys. 5) lub skośnie (rys. 6).

Cegielki można też zrobić z gipsu. Z jednego kilograma gipsu będzie około 40 cegiełek. Gips rozrobiony wodą bardzo szybko twardnieje, dlatego też należy go rozrabiać w mniejszych porcjach (na 6-7 cegiełek) i szybko wypalać nim foremki. Rozrabiając gips należy dolewać stopniowo małe ilości wody, aż zamieni się w gęstą papkę. Cegielki po wyschnięciu nie

wymagają już wypalania, i tak są twarde i mocne.

Zwykle na 100 cegiełek o normalnych wymiarach, potrzeba wykonać 20 połówek, 10 cegiełek trójkątnych, 4 podwójne i 4 potrójne.

Zaprawę murarską przygotowuje się w następujących proporcjach:  $\frac{1}{4}$  wapienia i  $\frac{1}{4}$  piasku. Jeżeli mamy cement, to zmniejszamy o połowę ilość wapienia i dodajemy cementu. Wapno i piasek należy wysypać do jakiegoś starego naczynia, dobrze ze sobą wymieszać i rozrobić wodą. Wody należy dolewać stopniowo, w miarę mieszania zaprawy, aby jej zanadto nie rozwodnić. Gotowa zaprawa powinna być tak gęsta, aby nie spływała po nabraniu jej na ostre noża.

W obranym zakątku ogrodu czy podwórku zuchy wyrównują szpadelkiem kawałek ziemi i wykopują rowek o głębokości około 3 cm. Będzie to wykop pod fundamenty szkoły. W rowku układamy cegielki (np. wg wzoru pokazanego na rys. 7). Do wysokości drzwi partie-

rowych i okien kładziemy cegielki jedną obok drugiej, bez przerwy. Przy następnej warstwie cegiełek każda z nich należy posmarować zaprawą murarską i włożyć na poprzednią warstwę, w układzie cegielką uderzając lekko młotkiem.

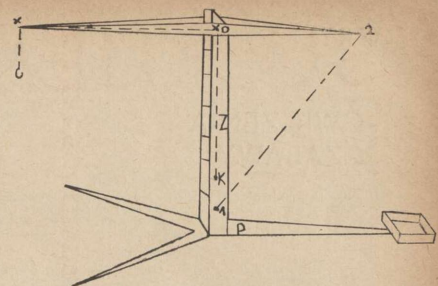
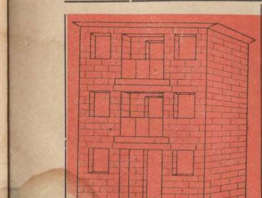
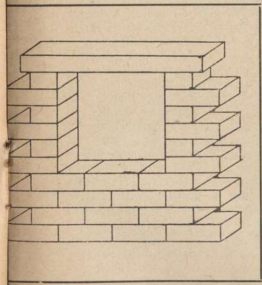
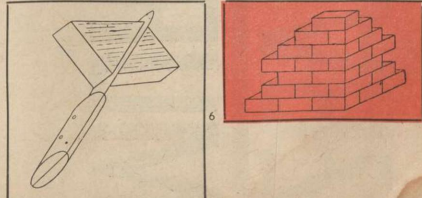
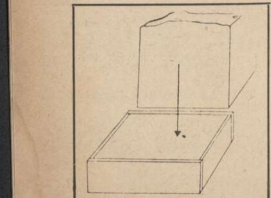
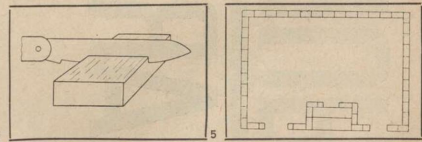
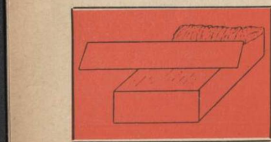
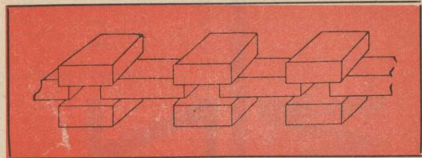
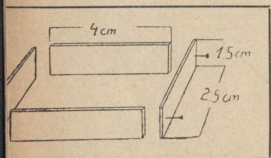
Cegielki należy układać tak, aby ich boczne spojenia nie wypadły pod sobą, lecz miały się. Dlatego właśnie są potrzebne połówki cegiełek. Sposób układania cegieł pokazany jest na rys. 8 i 9.

Sposób układania narożników budynku oraz okien i drzwi ilustrują rysunki 8 i 9. Nad otworami okiennymi i drzwiowymi układamy podwójne lub potrójne cegielki. Budynek musi być oczywiście równy, nie może pochylać się na bok, między jednym bokiem wyższego, a drugiego niższego itp.

Dach szkoły można wykonać z dyktul lub innego, dostępnego tworzywa.

Na podstawie „Budujemy” M. Napierzyńskiego

opracowała S. Z.



## DŹWIG JAK PRAWDZIWY

Do budowy tego dźwigu potrzebne nam będą dwa kawałki sklejki, których wymiary uzależnimy od wielkości dźwigu. Najlepsze będą kawałki o wymiarach  $30 \text{ cm} \times 10 \text{ cm}$  i o wymiarach  $40 \text{ cm} \times 15 \text{ cm}$ . Postarajcie się poza tym o pilkę włosińską, ostatecznie o małych gwóźdźkach i klej do drzewa (najlepiej certus); do części mechanicznej dźwigu potrzebny będzie 1 metr mocnej i cienkiej nitki oraz kawałek drutu ok.  $1 - 2 \text{ mm}$  grubości (wykonamy z niego korbę i haczyk).

Budowę dźwigu rozpoczynamy od wycięcia z większego kawałka sklejki podstawy (P). Wymiary podstawy uzależnimy od wielkości całego dźwigu; trzeba uważać, by zachować odpowiednie proporcje (patrz rysunek). Na końcu podstawy, w miejscu wskazanym na rysunku, przymocujemy pudełeczko z kartonem, w które wkładamy coś ciężkiego (np. kawałek ołowiu), a to w celu utrzymania dźwigu w równowadze. Z mniejszego kawałka sklejki wycinamy następnie dwie części ramienia dźwigu (R) i dwa boki głównej kolumny dźwigu (Z). Kolumnę dźwigu mocujemy w ten sposób, że dwa boki łączymy rozpórkami. Podobnie montujemy ramię dźwigu — z tym, że długość rozpórki zmniejsza się w miarę zbliżania się do obu końców ramienia dźwigu. Rozpórki możemy wyciąć z resztek sklejki. W koncie dłuższej części ramienia należy wmontować małą, ruchomą rolkę, przez którą przepuścimy zakończoną haczykiem nitkę. Gdy wszystko le prace mamy już poza sobą, przystępujemy do montowania całości dźwigu. Kolumnę przybliżamy lub przykładamy do podstawy, następnie na szczytle kolumny zawieszamy ruchomo ramię dźwigu, czyli po prostu na szczytle kolumny wsteczny otwór przez dwie ścianki i to samo robimy w ramieniu; następnie przez cztery otworki przetykamy szwidel albo kawałek drutu. Mamy więc zmontowany cały dźwig. Teraz pozostaje tylko w dolną część kolumny wmontować korbę (K), przeprowadzić od niej nitkę przez dwa punkty x, a drugą nitkę, regulującą położenie ramienia, umocować w punktach A i B. Dźwig może nam służyć do przenoszenia materiałów budowlanych na zuchowe „budowy”.

W. Ch.

## ĆWICZENIA i ZABAWY

### Murarz i cegły

Rysujemy dwie proste równoległe, o długości około 5 metrów (jedna od drugiej odległa o 1 metr). To jest „mur”. Na „murze” stoi murarz i lapie „cegły”, czyli zuchy, które uciekają przez „mur”. Złapanie cegły = murarz wstawa w „mur”. Zwy- cieża ten zuch, który zostanie złapany ostatni.

### Murarska ręka

W pudełku znajdują się cement, piasek i glina. Zuchy przy pomocy dotyku od- różniają poszczególne materiały.

### Zręczny murarz

Zręczny murarz umie:  
a) chodzić po rusztowaniu (rusztowanie to np. krawężniki),  
b) odróżniać z zawieszanymi oczami cegły od pustaka,  
c) z 3 „ceglami” w koźle zejść i wejść na drabine (cegły zastępujemy pudełkami).

Wg „W drużynie zuchów” cz. III.

### Podaj cegły!

Na dany znak szóstka podaje sobie z ręki do ręki „cegły”, które ustawiono przed czółem szóstki. Wygrywa ten zespół, który najskorzej przemieści „cegły” do ustawi z nich „mur”.  
Cykl opracowali: Róża Włodarska, Małgorzata Drozd, Wojciech Pielecki

## SZUKAJ POMOCY W KSIĄŻCE

### „A JAK TOMKU W TWOIM DOMKU?”

Zdobyczenie sprawno- ści MURARZA wna- le nie jest równo- znaczne z zabawą z zuchami w murowanie dawnym sposobem. Składkę znowu! Wręcz przeciwnie: powinno- nie przy tej sposobność pokazać dzieciom jak bardzo się zmieni- niły metody bu- dowania. Dawniej- szego murarza coraz częściej przeciwz zastę- puje pracownik budow- lany.

„Murarz” daje okazję do ciekawych zajęć i zabaw. Przed wszyst- kim — proponuje Ci, abyś się zapoznał z trezema interesującymi książkami Witolda Szol-

gini, wydanyymi przez Naszą Księgarnię w se- rii „Technika wokół nas”. To naprawdę świetna lektura.

O nowoczesnym bu- downictwie dowiesz się z książki „Domy z fa- bryk”. Znajdziesz tam materiał do całego cyklu zabawowego z zastosowaniem „Małego architekta”. Zorganizuj konkurs kto najszybciej i najładniej osied- lą nowe mieszkanie. Zdobądź nowoczesne osied- le. Niech jury konkursu wypytuje też naj- ciekawszy dom. W Warszawie corocznie organizuje się takie konkursy dla prawdzi- wych budynków. Zdo- bywca i nagrody nosi tytuł „mister” (jest to wyraz angielski, zna- czy „pan”). Np. lekki biały blok z żółtymi balkonami stojący przy Al. Niepodległości nie- dało ci Al. Rakowieckiej zszedło ci tak samo włas- nie wyróżnienie.

Wyposażone domu mieszkalnego — techni- ka różnych udogodnień — to znów temat książ-

ki „Tajemnica rurek w ścianie”. A o urzą- dzeniu mieszkania, o hi- storii śledzb ludzkich dowiesz się z książki, której tytuł otwiera naszą dzisiejszą rozmo- wę.

Starym zwyczajem zorganizujemy krótki seans filmowy, wywie- ślimy tytuł wykładu Przygotuj się sobie barwną, niedługą opo- wieść o tym jak czo- łowiek mieszkał dawniej, a jak dziś i „zilu- struj” ją obrazami rzu- canymi na ekran.

Nie zapomnij równie- ż o teatrze. Urządzenie przedstawień jest wy- soce wychowawcze i kształtujące, teatr jest ponadto świetną roz- rywką i dla grających, i dla widzów. Wesole przedstawienie przy nie- wielkim nakładzie Ko- sztów, ale... dużej po- myślowości można zro- bić na podstawie książ- ki Themersona „Pan Tom buduje dom”. Je- śli nie umiesz sam zro- bić takiej adaptacji scenicznej — nie martw się; w jednym z naj- bliższych numerów bo- kazymskich przykładzie, jak zabrać się do ta- kiej przeróbki.

W. Krzemińska

# MURARZ

Zrobilem go zupełnie sam! — mówi dziesięcioletni chłopiec pokazując zafascynowanym rówieśnikom kłupony w CSH model samolotu odrzutowego.

Dwunastolatka dziewczynka często opowiada swo- im koleżankom o dalekich populudniowych wypra- wach na rowerze.

- Słuchaj mamo rower? — pada pytanie.
- Tatusi mi kupił.
- To pożał.
- Nie mam kłucy od domu — brzmi zdecydowana odpowiedź.

Nie istnieje potrzeba powielania podobnych przy- kładów. Znają je dobrze ci wszyscy, którzy kontak-

a więc na obszarze wyjątkowo trudnym do observa- cji nawet dla wytrawnego pedagoga.

A jeśli nawet mamy uzasadnione podejrzenia, że mały zuch kłamie, z uporem, maniakalnie, bez względu na rzeczywistość pozostając w jasnej sprzeczności z jego relacjami, zastanówmy się nad przyczynami, poszukajmy źródeł, nie zawężając się pro- ste i jednoznaczne. Ustalenie przyczyn i kłam- stwa jest w takim układzie zadaniem pierwszopla- nowym. Nie decydujemy się nigdy, nawet pod presją dziecięcego zespole, domagającego się wyroków i ostatecznych ustaleń, na społeczne sądy; mogą mieć one katastrofalne skutki. Wszelkie oceny, normy mo- ralne, sposób postępowania kształtują się w sposób

## PRAWDA

tują się z dziećmi na co dzień, a nawet ci, którzy obserwują je tylko przypadkowo.

Jak więc sklasyfikować takie sytuacje, w jakiej je umieszczać? Zależny od zdecydowanie do kłamstwa, jak też potraktować jako nieszkodliwy wybrzyk? Takie i tym podobne reakcje dzieci są podokrotne- nie najczęściej bardzo silnym pragnieniem posiadania czegoś na własność (jak w przypadku 12-letniej dziewczynki), albo też chęcią wyróżnienia się, pod-

powoły i długotrwały. Zbyt szybko wymagania i niecierpliwość w stosunku do małego człowieka wele- mu tych odróżnień nie ułatwia. Umiejętne po- dporządkowanie i nie dążyć do słusznych moralnie ocen i wniosków to druga kardynalna zasada postępowania z nimi.

Każdy z nas zanotował na pewno szereg wrażeń i obserwacji dotyczących kształtowania sądu pod pre-

## NIEPRAWDA

kreślenia swojej wartości, potrzeba zrównania na siebie uwagi środowiska. Przypisywano sobie nie po- siadanych w istocie umiejętności cechując zachwyca- jące dzieła, oburzane licznymi kompleksami, wysławiane przez grupę rówieśniczą. Jest to po- prostu forma rekompensaty stosowana przez jakiś czas z powodzeniem i wyróżniająca rzeczywiście braki. Potrzeba ją wyznika z warunków i psychicznych po- trez dziecka, jej przeważnie jest najczęściej niedosty- czości.

Dramat zaczyna się w momencie, w którym nieostrożny wychowawca, względnie ktoś z grupy rówieśniczej, ostro i kategorycznie sprawa- da oburzone nadmierne wyobraźnia dziecka do rzeczywistości widzianej we właściwych wy- miarach. Nierzadko także publiczne zdemasko- wanie konczy się prawdziwą tragedią; dziecko zrywa z zespolem, przestaje przychodzić na zbiórki, wzdrysi się.

Dobry pedagog (a powinien być nim przeciw każ- dy) drużynowy podchodzi do takich spraw z wielką ostrożnością, analizuje je wnikliwie i nie wydaje pochopnie sądu, nie dopuszcza do społecznej rozprawy z „delikwentem”. Uważenie wrzłowości dziecka jest często równoznaczne ze straceniem na zawsze jego zaufania.

Nie klasyfikujemy więc pośpiesznie, nie nazwijmy kłamstwem dziecięcych złudzeń i wyobrażeń, mitów i nie ukasztulujemy jeszcze pojęć o świecie. Lawi- na, jaka mogą wywołać nasze pochopne i nieprzemý- słane oceny, loczyć się już będzie w psychice dziecka,

śmia kolektywny. Tak jakby kolektyw miał monopoli na rację! Wprawdzie kolektywy myli się rzadziej niż jed- nostka — ale i jego sądy nie bywają bezbłędne, a zwłaszcza tam, gdzie mamy do czynienia z zespolem dziecięcym. Dzieci bywają niewiadowsłomie okrutne. Podporządkowanie wstępe swoim apodyktycznym, zaży- szanym i przypadkowo pobierzanym sądom, egzekwu- ją od innych stanowisko podobne do tego, jakie re- prezentują zbiorowo. A przede wszystkim ich

doświadczenie jest zbyt małe, na to, by mogły wywnieść wszystkie subtelne racje.

Z tych właśnie względów nie możemy godzić się na zespolowe rozstrzygnięcie spraw tak za- wilych i skomplikowanych. Jeżeli zaobserwujemy, że to, że Jasio kłamie, staje się pro- blemem, poświęćmy omówienia kłamstwa jedną, czy dwie zbiórki, nakładmy do prawa zucha,

wytłumaczmy, wskażmy, ale nigdy nie ferujmy wy- roków.

Trudność mogą być i będą. Ale przeleć w situa- cjach szczególnie trudnych, z którymi nie możemy sobie poradzić sami, poradzimy się z kolegami, które do wy- chowawcy, który ma większe niż my doświadczenie pedagogiczne, większe niż nasze doświadczenie w pra- cy z dziećmi. Na pewno nam nigdy tej pomocy nie odmówi, wskaze propozycje rozwiązań, bo przecież gotowych recept na postępowanie z ludźmi nie ma i być nie może.

D. Z.

## OBRAZ I

Jest rok 100. Informuje o tym widzów tablica z napisem „rok 100” wywieszona na widocznym miejscu. Na scenie dwa łoża, między nimi stolik. Na łożach leżą dwaj panowie. Kończączy uczyć. Własne niewolnicy wnoszą napoje w gładzianych dachach. Jeden z panów wydaje polecenie przystawienia lektyki, w których panowie zostaną przeniesieni do cyrku, gdzie będą oglądali widowisko.

Panowie, popijając z namysem wino, prowadzą rozmowę:

**Pan I:** — Tak, Terencjuszu, stale mamy jakiegoś kłopoty.

**Pan II:** — I przez to nawet nie możemy spokojnie zająć się rozrywkami i przyjemnymi rozmowami przy winie.

**Pan I:** — No właśnie. Jak tu rozmawiać spokojnie przy winie, kiedy wiesz, że w tej chwili niewolnicy na naszej winnicy za miastem zamiast pracować leżą w cieniu... No a przecież sami nie pojeździmy ich pilnować...

**Pan II:** — Słusznie, Tytusie. To jest bardzo smutne. Karmimy tych niewolników. Kaszy im nie łożymy. Dajemy im zdrową pracę na świeżym powietrzu —

a oni nam za to odpłacają niewdzięcznością. Jak tak dalej pójdzie, to oni zaczną się domagać wina...

**Pan I:** — Terencjuszu, już teraz to się zdarza. Są wśród naszych niewolników nawet takie buntownicy, którzy śmia mówią, że tylko ten ma prawo spożywać wino, kto pracuje na winnicy...

**Pan II:** — No, to już jest zupełny skandal. Czy może my mielibyśmy pracować na winnicy?!

(Klaszcze w dłonie. Pojawiają się niewolnicy.)

— Proszę przygotować lektyki. Pora do cyrku!

## OBRAZ II

Jest rok 1400. Przed odsłonięciem kurtyny narrator mówi widzów kilka słów:

— Przeniesimy się bliżej naszych czasów. Jest rok tysiąc czterechsetny. Nasi przodkowie nie znają jeszcze całej Afryki, nie słyszeli o Ameryce. Krzysztof Kolumb jeszcze się nawet nie urodził. Nasi przodkowie nie znają ziemniaków, asypriny, samochodów... Nawet lamp naftowych nikt jeszcze nie ma, choćby był król.

— Za chwilę pokażemy wam, jak to bywało na księdczym zamku. Zobaczący księcia, księż-

ne pania, damy dworu, rycerzy i parę innych osób. (Zagląda za kurtynę). O, właśnie kończy się turniej rycerski na dziedzińcu zamkowym. (Za kurtyną rozlega się przelagły okrzyk, podobny do okrzyku kibiców sportowych, gdy ich ulubiony piłkarz strzeli bramkę). Już zwycięży turniej! Podchodzi do księcia i do dam po nagrody... (Kurtyna rozsuwa się. Na scenie w ozdobnych fotelach księżna i książę — wokół nich siedzą damy dworu).

**Księżna:** — Wielki rycerz Rodrygo, zwycięzco turnieju! Przyjm ten pieniężny, z moją wstęgą ze złotogłowiu. I życzymy ci, żeby twój miecz nie zawiodł w żadnej potrzebie.

(Rycerz przykleka, księżna zakłada mu na szyję wstęgę, na której zawieszony jest pierścien).

**Książę:** — Rodrygu, ja na pamięć twego zwycięstwa przagnę ci wyczczyć te oto maniekie ozdobiona brylantami. A ile nigdy ona próżna nie była! (Okłaski dworzani). A dla wszystkich pozostałych dzielnych rycerzy, uczestników naszego turnieju, przygotowałem te oto złote medałe. Proszę, przybliżcie się panowie... (Rycerze podchodzą, odbierają medale, klaniają się odchodząc).

— A teraz zapraszam wszystkich na słodką ucztę, połączoną z popisami komediów... (Wszyscy wychodzą ze sceny. Książę, zamierza wyjść, jako je-

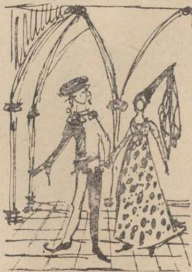
den z ostatnich, gdy podchodzi do niego dworzani).

**Dworzanie:** — Książę, kilku kmieci od paru godzin czeka na postuchanie. Może teraz byłaby stosowna chwila, zanim ucztą się rozpocznie?

**Książę:** — Żebym był z tego bardzo zadowolony, to nie powiem. Ale jak ich nie przyjąć dziś, to oni przyjdą jutro, albo pojutrze. Wprowadź ich!

(Książę siada w fotelu. Wchodzi kmiecie i klaniają się nisko).

**Kmieć Bartłomiej:** — Przyniśmy tu proszę łaski księcia pana. Już sobie rady nie damy z wszystkimi obowiązkami. Danina dla rycerza, dziesięcina dla księcia, pańszczyzna, poddaństwo — naprawianie dróg. Aż zliczyć trudno. Czy książę pan nie mógłby

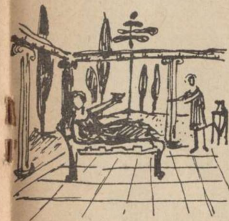


użyć naszej ciężkiej dolii? Albo życzyć nam pożyczki jakowejś, żebyśmy mogli przetrwać z naszymi rodzinami do nowych zbiorów?

**Książę:** — Kochani! Współczuję wam z całego serca. Ale nie wam pomóc nie mogę. Sam ciężką niedostatek. Jakbyście tak wy musieli być księżkami, to dopiero byście poznali co to znaczy; wszystko kosztuje, za wszystkie pieniądze. Na samą ucztę dziesięć musiałem 20 baranów... Ale co ja wam będę mówił. Idźcie, moi kochani, do swoich zajęć i powinności i ciescie się, że nie macie większych kłopotów. Wobec tej kurtyny tu do mnie dzisiaj przysiedźcie.

(Kmiecie odchodzą. Kurtyna spada).

## OBRAZ III



**Narrator** (przed kurtyną): — Przenosimy się teraz do czasów nowych, które pamiętają jeszcze wasi dziadkowie. Jest rok 1900. (Narrator wywiesza tablicę z odpowiednim napisem). Są już koleje, żarówki elektryczne, od kilku lat na drogach można spotkać nawet pojazdy bez koni, zwane samochodami. Podobno już za kilka lat człowiek będzie mógł się wnieść w obłoki na maszynę cięższej od powietrza... Ale nadal życie jest tak urządzone, że niektórzy ludzie pracują bardzo ciężko i niewiele z tej pracy mają, a inni nie pracują i żyją sobie nieźle; dobrze

się wiede właścicielom fabryk, banków, kolei, wielkich majątków ziemskich... To dla nich pracują robotnicy i chłop.

Posłuchajcie kołysanki, która śpiewa matka-robotnica swemu dziecku:

Śpij, sینهczku, śpij, kochanie,  
czarne oczki ładnie zmrzu.  
Jutro przyjdzie do mieszkania gospodarz i stróż — luli — luli — gospodarz i stróż.

Choć komorne jest nieduże,  
nie placone — bo i skąd?  
Wyrużną nas na podwórze,  
wyrużną nas won — luli — luli — wyrużną nas won.



(Kołysankę odpowiadała przed kurtyną odpowiednio przebrana dziewczynka. Dziewczynka odchodzi, po chwili odstania się kurtyna; na scenie — łóżki z pościelą, kilka naczyń kuchennych, żelazne łóżko. Na łóżku siedzi matka, dwoje dzieci, ojciec rodziny, ewentualnie także babcia-tata. Wobec tej grupy osób zastępujemy się zechodząc, sąsiadzi z czynszowej kamienicy).

**Matka:** — No i co teraz z nami będzie?

**Ojciec:** — Poczekaj, ludzie nam tak zmarnieć nie dadzą.

**Sąsiadka I:** — No patricie ludzie, gdzie ten właściciel kamienicy ma sumienie, żeby tak ludzi z mieszkaniem wyrzucił?

**Stróż** (dozorca domu): — Co tu o sumieniu mówić! Właściciel za darmo domu nie dostal. A i podatki musi płacić. To jak ktoś nie płaci komornego — mieszkając za darmo też nie może...

**Sąsiadka II:** — Wszyscy musimy cierpieć za grzechy. Nieraz to ksiądz na kazaniu mówił...

**Sąsiad I:** — Już ja bym wolał mieć takie cierpienia jak właściciel naszej kamienicy, albo jak właściciel fabryki, niż takie

jak oni (wskazuje na siedzących na łóżku). I nie wiem kto więcej grzeszy; co, pracujemy ciężko i zarabiamy grosze, czy ci, co robią wiece, a grosze placą tym, z których pracy się bogacą?

**Sąsiad II:** — Zamiast tak narzekać powiedzieć, kto ich dziś na nocleg zabierze. Ja sam mieszkał kątem, ale za to postaram się w naszym związku o pracę dla naszego towarzysza. Bo z naszym związkiem i fabryką, kant liczyć się już musi... (Sąsiadka i zgłasza chęć przenocowania matki z dziećmi. Sąsiad I — ojca rodziny. Wszyscy biorą sprzątac stojące na scenie i wychodzą).

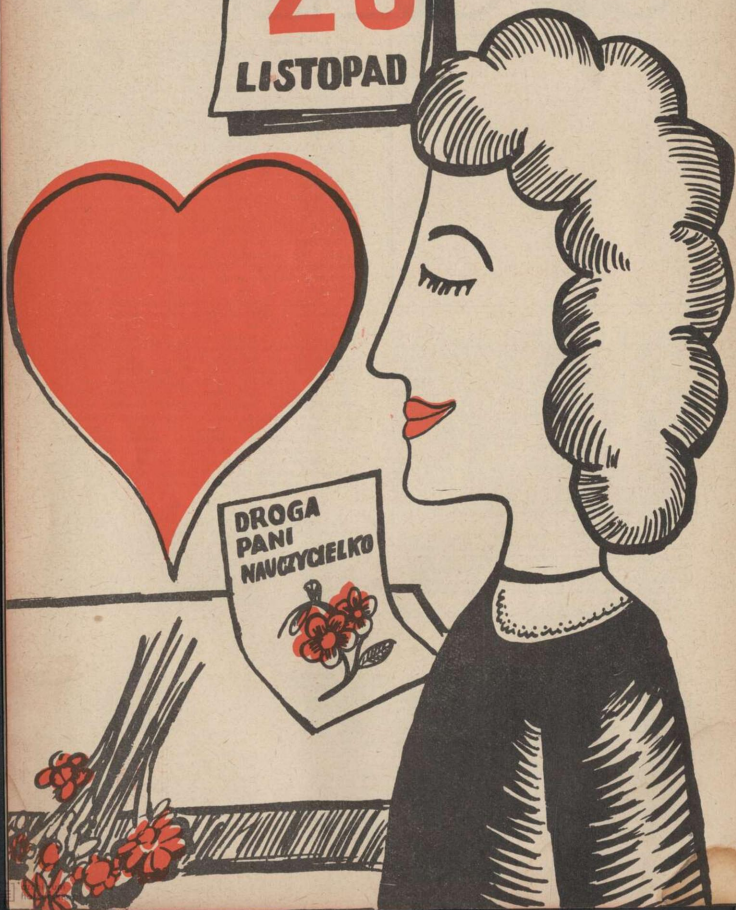








20  
LISTOPAD



Przed kilku laty powróciłem 13 listopada późno do domu i na stole w kuchni zastałem taki list od córki:

Tatek!!!! Ja mam składać panu kierownikowi naszej szkoły życzenia z okazji Dnia Nauczyciela. Wymyśl dla mnie jakieś przemówienie, możliwie krótkie, np.: Z okazji Dnia Nauczyciela składam panu kierownikowi życzenia wszystkiego najlepszego, powodzenia w pracy itp. itd. Wymyśl. Obudź cię rano i mi powiesz. Pa!

Nagłośnić terminu i mnogosci wykrzykników zmusiły mnie do natychmiastowego działania. Siadłem więc i napisałem:

\*

Drogi Panie Kierowniku!  
Jak co roku — listopad jest po październiku;  
Kwiaty wędną, liście opadają  
I nie jest już tak ładnie jak bywało w maju.  
Jest jednak jeden dzień piękny  
I uroczysty jak niedziela.  
To piękny dzień jesienny,  
To DZIEŃ NAUCZYCIELA.  
Więc z tej okazji, Panie Kierowniku,  
Życzę Panu: radości bez liku,  
I żeby Pan mógł się naszą szkołą chlubić;  
I żeby miał Pan za co swoich uczniów lubić!

Na ewentualne zapotrzebowanie innych dziewczynek, którym też może potrzebne będzie „jakieś przemówienie”, postanowiłem ten wierszyk podać do ogólnej wiadomości.

Stefan Słysz

...wykorzystał może niektóre propozycje „Zuchowych Wiestów” z lat poprzednich (szukajcie ich w rocznikach, w numerach wrzesniowych i październikowych).

Naszych Czytelników pragniemy zawiadomić, że redakcja miesięcznika „Propozycje” proponuje drużynom harcerskim uczeszenie Dnia Nauczyciela m. in. przez poprowadzenie w tym dniu jednej lub kilku lekcji „przez harcerzy. My z tego pomysłu skorzystać raczej nie możemy, ale (nastawiając się na współpracę z drużyną harcerską) możemy zrobić coś, co ułatwi na samym nauczycielom ich trudną pracę. Oto kilka pomysłów:

1. WYCIECZKA. Wycieczka dostosowana do tematu lekcji, która ma się za kilka dni odbyć. Wybrany tematy w rodzaju: praca rolnika, życie zwierząt, praca na polu, oznaczenie stron świata itp.

W Dniu Nauczyciela przedstawiciel drużyny składa melunek o przeprowadzeniu faktycznej wycieczki, ewentualnie dolara do tego jakas tablicę z eksponatami służącymi do upogodzenia lekcji.

2. „ZE SŁOWNIKIEM ZA PAN BRAT”. Bardzo czersto uczniowie klas III i IV popielają mnóstwo błędów ortograficznych mimo iż posiadają słownik ortograficzny. Przy czym tkwi zazwyczaj w słabym opanowaniu kolejności liter w alfabecie (i stąd kolejność potrzebne-ego wyrazu zajmuje wiele czasu, zniechęcając małego człowieka do korzystania ze słownika).

Dlatego proponujemy, aby jedną zbiórkę w listopadzie (przed Dniem Nauczyciela) poświęcić na ćwiczenia i konkursy „alfabetyczne”. Podajemy kilka tego rodzaju ćwiczeń konkursowych:

\*  
DRUŻYNA  
ZUCHÓW  
W DNIU  
NAUCZYCIELA  
\*\*\*

a) Każda szóstka otrzymuje jednakowy zestaw wyrazów, przepisanych na oddzielnych kartkach, i ma je ułożyć w kolejności alfabetycznej. Każda szóstka najwyżej wykona BEZBŁĘDNIE (o zadanie!)

Przykłady zestawów: 1 — przyroda, przysmak, przymus; 2 — woda, wór, wój, wuj, wózka, wrzos, wrzask, wyżeł.

b) Drużynowy dyktuje kilka wyrazów, których pisownia może budzić u dzieci wątpliwość ze względu na dźwięk niektórych zespołów sugestywnie pisownię (np. piZetak, piZepiółka, Harmonia, CHwast, agraFka — dużymi literami wskazaliśmy miejsca „podatne na popielanie błędów”). Podatne szóstki mają wskazać (dopisać) strony słownika, na których te wyrazy się znajdują.

c) Bieg sztafetowy z literami. Szóstki stają w rzędach na linii startu. Na mecie przed każdą szóstką leży 6 ponumerowanych karteczek. Na znak drużynowego

pierwsze zuchy z każdej szóstki biegną do mecy, odwracają kartkę z numerem 1 i tam na odwróceniu jest litera, np. k. Po odwróceniu kartki zuch biegnie z powrotem i dotknięciem ręki wywołuje do biegu następnego zucha ze swej szóstki. Ten następny biegnie i na mecie odwraca kartkę z numerem 2. Na odwróceniu tej kartki jest litera m. Potem wąż w alfabecie litera m jest po k, więc drugi zuch kładzie ją na prawo (lub pod spodem) od litery k i biegnie do swej szóstki, aby wywołać do biegu trzeciego zucha. Ten trzeci zastaje na kartce numer 3 i literę j — powinien ją więc potoczyć przed k (na lewo od k, lub powyżej) k).

Przy pierwszym przeprowadzeniu tego konkursu należy liczyć się z tym, że dzieci niełatwo wpadną na zasadę. Ale przy powtórzeniach konkursu będzie przebiegał sprawniej. Możemy potem zmienić literę, ale zawsze zachowujemy zasadę, że dla wszystkich szóstek mamy jednakiowy zestaw liter odpowiedniających liczbom od 1 do 6.

Ocena tego konkursu powinna być dokonywana w sposób następujący: za bezbłędne ułożenie liter szóstka otrzymuje 5 punktów, za ułożenie z 1 błędem 1 punkt (lub z 6 konkursu już powtarzamy). Na temat za szybko wykonanie za daną przydzielamy punkty: dla szóstki, która pierwsza ułożyła bez błędnie liter — 3 punkty, dla szóstki, która zajęła II miejsce — 2 punkty itd.

UWAGA: O przeprowadzeniu takich gier i konkursów składamy melunek w Dniu Nauczyciela.

St. S

# WIELKI ZŁOT MAŁYCH RACJONALIZATORÓW

Nie będę mówił o przebiegu całej kampanii „Ciekawi świata” w hufcu Praga-Południe, a tylko o jej finale, o „Zuchowym Maju”. „Zuchowy Maj” kończył u nas ostatni etap kampanii — „Wiosną Przyszłości Pełną — Wiosną Przyszłości Pedagogiczną”.

Na zbiorze kręgu zapoznaliśmy drużynowych z najbliższymi zamierzeniami namiestnictwa. Od tej chwili, od pierwszych zbiorów, zuchy zmieniły się w małych racjonalizatorów, a ich



drużyny w kluby, które przybrały „racjonalizatorskie” nazwy i układały swoje małe statuty. Małym racjonalizatorom nie się nie oparło: wiele ulepszań sami, o niektórych usterek powiadomiali administrację, wychowawców, rodziców, drużyny harcerskie, które usłyszały je.

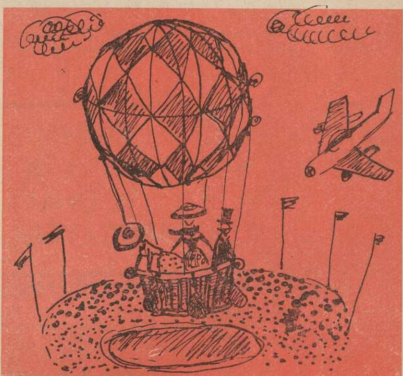
## PRZYKŁADY ZUCHOWEJ RACJONALIZACJI

— Janusz widział, jak jego tataś z pęka kluczy długo szukał właściwego klucza do szafy,

biurka czy biblioteczki. Postanowił ojcu pomóc. Nalepił więc na kluczki małe karteczki z literkami, B — biurko, S — szafa itd. Wystarczyło spojrzeć na napisy i już się wiedziało, który kluczek do czego pasuje.

— Zosia zauważyła, że drzwi szafy przy otwieraniu uderzają o ścianę i odpływają z niej tynk. Żeby temu zaradzić przykleiła do drzwi kawałek filcu.

Wielki gwóźdź straszyl wszystkich. Nikt nie siadał na lawce. A kto go nie zauważył rozdzierał sobie ubranie. Franek wjął miotek i wbił gwóźdź w lawkę.



— Kran ma przetrącić uszczelkę. Woda kapie i kapie... Monotonie stukta o zlew. Najgłośniej tego nie zreperuje, ale pomoże w tym ojcu. Kupuje za swoje oszczędności nową uszczelkę i przynosi do domu. Kran naprawił tata.

To przykłady działalności poza zbiorówką inspirowanej i kontrolowanej przez drużynowego. Ale działalność racjonalizatorska nie ograniczała się tylko do podwórka czy własnego domu. Sprobowano do zwykłych czynności i drobnych napraw miła na ce-

lu pokazać zuchom, jak można ułatwiać sobie życie. W izbie, w szkole wykonują zuchy drobne naprawy w rodzaju: zalepienie gipsem odpadniętych ścian, wklejenie półeczki na obrazki, wykonanie na ubrania lub uchwytych do kubków.

Zuchy przynoszą na zbiórki projekty ulepszeń, na kartonie rysują przedmioty, który mają usprawnić, oraz sposoby wykonania. Drużynowy radzi, zatwierdza plany lub oddaje do poprawki.

## PRZYGOTOWANIE DO ZŁOTU

Zuchy nie tylko wykonywały pożyteczne prace, ale poprzez zabawę, zabawę tematyczną i teatrzyk samorodny poznawały drogę postępu na świecie. Rysowały plakaty na złot, na których były przedstawione ulepszenia, jakich dokonała ludzkość, np. balon i samolot odrzutowy, luzycyno i lampa elektryczna, tarcza i pralka elektryczna, gęsie pióro i maszyna do pisania. Na wielkich plakatach pojawiały się dylżanisz i nowoczesne koleje, wóz drabiniasty zaprzęgnięty w

woly i nowoczesna ciężarówka. Zuchy poznawały postać, jaki dokonał się w różnych dziedzinach życia.

Wykonano wiantramenty, plakaty, hasła, przepisywano statuty, które miały być złożone na zlocie. Przygotowania szły całą parą.

## ZŁOT

Na stadionie KS Orzeł w Warszawie zebrało się 1450 zuchów-racjonalizatorów. Na małym boisku, obok bieżni, odbyła się zbiórka zuchów. Komendantka złotu przyjmując raport od przedstawicieli poszczególnych ośrodków, Wysłannik Komandora Retorty pozdrowia zuchy i łączy się z lotniskiem. Komandor Retorty czeka tam na samolot, z którego prześle zuchom życzenia z okazji złotu. Pochód zuchowy rusza. Frowadzi go klub racjonalizatorów „ZŁOTY KLUCZYK”. Za nimi druga kolumna innych klubów.

Zuchowy Klub Racjonalizatorów „PIĘĆ PALUSZKÓW” nie się wielki transparent: „Ulepszymy życie sobie i innym”, a za nim klub „USZCZELKA” dźwiga 20-metrowy „pociąg” i



wielki „samolot odrzutowy”. Zuchy śpiewają.

Pa przedfellowaniu przed trybuną, w ośrodkowych klubach racjonalizatorów odbywa się ostatni egzamin (opracowany na podstawie gler z lutowego numeru ZW).

Potem atrakcją Zuchy z 82 WDZ puszczają ogromny balon z bibuły, który napełniony ogryzgam powietrzem szybuje wysoko w górę.

Za chwilę ma przylecieć samolot Komandora Retorty, a samolotu jeszcze nie widać. Przecież zuchy muszą zobaczyć postać, jaki dokonał się w lotnictwie (balon-samolot).

Dawonimy na lotnisko. Okazuje się, że nie wiadomo czy samolot wystartuje z powodu niedostatecznego palupu chmur. Jeszcze raz łączy się z Komandorem. Otrzymujemy wiadomość, że samolot jednak wystartował, łączy się więc z samolotem i przeprowadzamy krótką rozmowę z Komandorem Retorty.

Po chwili z wysokości 100 metrów nad stadionem następuje zrzut. W kopercie jest list od Komandora.

„Wszystkim zuchom-racjonalizatorom, wielu racjonalizatorskich osiągnąć z nadzieją, że

# ZUCHY ŚWIATA CIEKAWIE

Oj ciekawo, ciekawo, ale czy może ktoś być ciekawy tego, co oglądał już kilka, a może nawet kilkanaście razy? Chyba nie. No, ale zaczynaj od początku.

Ostatnio, przez kilka tygodni, jeżdżąc po terenie Chorągwi Bydgoskiej, rozmawiając z drużynowymi namiestnikami, a nawet... hufcowymi, którzy co najmniej wiedzieli (nie wszyscy) o naszej kampanii, zebrałem sporo materiału, zanotowałem sporo uwag i spostrzeżeń.

A są one, trzeba przyznać, niewesołe.

O kampanii „Ciekawi świata”, o jej zaletach, celach, chyba nie trzeba dużo pisać. No, a już chyba reklamować to absolutnie. Pozwole więc te części opuścić, przejdę do spostrzeżeń i wniosków:

1. Kampania, ogólnie biorąc, na pewno „chwyliła”, świadczą o tym początkowo ożywione dyskusje toczące w gronie namiestników, później na odprawach kręgów zuchowych.

2. Kampania „Ciekawi świata” — to już udowodniła pracą w terenie — o wiele ciekawiej prze-

zależą klub racjonalizatorów hufca, życzy Komandor Retorty.”

Następnie odpisywano jeszcze „Dzielnego zucha” i wszyscy rozeszli się do domu z pamiątkowymi plakietskami.

Zuchy zapoznaly się z rozwojem myśli ludzkiej, dowiedzieli wielu rzeczy na temat dawnych i nowych wynalazków, nauczyli się jak ułatwiać życie na co dzień i co najważniejsze pożytecznie działali. Nauczylimy się znawcać mienie społeczne i dbać o nie.

W. Pielecki

biegała w miasto i w małych miasteczka, a wsi.

Drużynowy drużynami mieli po prostu większe możliwości działania, więcej zakładów pracy, z którymi mogli nawiązać kontakty. Świadczą o tym zresztą głos namiestników. Przy podawaniu np. ile drużyn biorze udział w kampanii podawali... tyle to a tyle, dodając, większość to są drużyny miejskie. O wiele większe trudności musieli pokonać drużynowi drużyny „z zapadłych dzieł”, gdzie przyłowywioły „diabeł mówi dobranoc”. Jest jakaś wioska, jest kółko rolnicze lub POM, dobrze, jeżeli do miasteczka jest blisko, a jeżeli nie? Gdy dzieci mają pójść po raz któryś z rzędu, do POM-u, wycieczka przebiega by atrakcyjna. A do innych ośrodków, niewątpliwie ciekawych daleko, nie zawsze istniełe możliwości urzędzenia dalekiej wyprawy. Ogólnie biorąc, o ile kampania „Ciekawi świata” chwyliła w 90% w większych skupiskach a więcej miastach, miasteczkach, osiedlach, o tyle w tych mniejszych chyba nie zdążyła egzaminu.

Kampania niewątpliwie była ceną imprezą. Ukierunkowała pracę drużyn, wskazała nowe możliwości działania, nowe zadania i cele, samym dziełom dala wiele atrakcyjnych imprez, wiele pożytku i przyjemności.

W przyszłości warto chyba zwiększyć uwagę na specyfikę życia dziecka wiejskiego i miejskiego.

A może dla zuchów z większych drużyn przygotować jakąś specjalną akcję?

Aleksander Laniewski  
Toruń



## PRZED LATY

Jesienią 1962 roku w Teczeu był nasz redakcyjny optymist — Stefan Słysz — i po raz pierwszy w historii jego terenowych wyjazdów powrócił nieszytyi zbudowany. Dlatego nie wydrukowałmy wówczas jego korespondencji, ponieważ poprzetykana ona była złośliwościami, które nikogo nie zmobilizowały do działania. Dziś drukujemy fragmenty owej korespondencji z pełnym przekonaniem że w Teczeu wszystko nalegał poprawie.

REDAKCJA

13 — 17 — 30

Wszyscy z pewnością znają taką historyjkę obrazkową: przed aparatem fotograficznym



Z cyklu:

projektuj

nie-

realne

\*

W sprawie

jubileuszu

„Zuchowych

Więści”

siedzi pan z obfitym zarostem. Obok stoi fryzjer i producent cudownego eliksiru. Na następnym obrazku pan jest już znacznie podstrzyżony i siedzi przed aparatem fotograficznym. Na trzecim obrazku pan jest ogolony całkowicie i znowu pojawia się fotografowi. Ostatni obrazek przedstawia producenta cudownego eliksiru na porost włosów, trzymającego w ręku gotową reklamę: przed wyciem (pan był siwy), w czasie kuracji (pan z drugiego obrazka), po kuracji (pan z pierwszego obrazka).

Cały ten wywód przytaczam po to, aby wyjaśnić znaczenie cyfr podanych powyżej: To nie jest wykaz wzrostu drugich zuchowych w hufcu Teczeu. 30 drugich było w Teczeu 4 lata temu, 17 — trzy lata temu, obecnie natomiast drugich zuchowych jest 13.

**NOTATKI ZE „SŁOWNIKA GEOGRAFICZNEGO” PRZEPLECIONE Z NOTATKAMI Z POBYTU W TERENIE**

„Teczeu — miasto położone, leży na lewym brzegu Wisły”. Harcerstwo w Teczeu — leży w wielu

odcinkach (jedynie drugizny zaparkuje i akcja nieobozowa odbiegają od tej reguły).

„Duną miasto były dwa mosty szelazne”. Chlubną hufca jest orkiestra dęta.

Uwaga o szkoldliwości „zaprzeczenia się” na orkiestrze dęta (lub inny szczebel) kończą swe rozumowanie o wolkach z noszeniem.

St. S.

**Dziwny(?) dom**

(Szkłe scenki kabaretowej)

Rano dzieci wygłasza- ją przemówienia wychowawcze do rodziców: żeby ustawali, żeby szli do pracy. I żeby choć trochę posprząta- li mieszkanie.

Po południu dzieci idą na wywiady i do zakładów pracy swoich rodziców. Tylko babcia zostaje w domu i rozrzuca zabawki. A z dziadkiem, jak zwykłe, są same kłopoty — zorganizował grupę podwózkową (samych starszaków) i całym dnami bieżą się w wojnę burską.



Od

Redakcji:

Projekt naszego przyjaciela publikujemy jako przypomnienie zbliżającego się szybko jubileuszu. Jeśli wśród Czytelników znajdują się zwolennicy uświetnienia jubileuszu tak jak to sobie wyobraża Dyzio Kolderka, to Redakcja nie stawia przeszkód. Zapraszamy Dyzia. Znamyśmy tylko, że to, co Kolderka pisze o delegacji i zatłoczeniu jest nieaktualne. Niech Dyzio choć raz pojedzie na teren społecznie.



Redakcja

# »PODRÓŻNIK« (pląs zuchowy)

SŁOWA I MUZYKA: HENRYK RYSZARD ŻUCHOWSKI

I

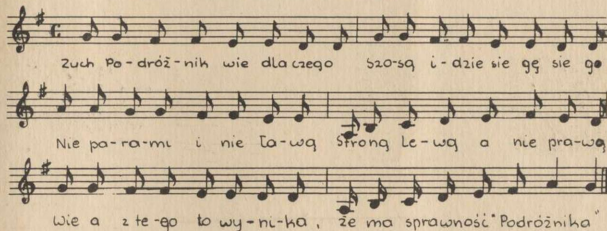
Zuch podróznik wie dlaczego  
Szosa idzie się gęsiego  
Nie parami i nie ławą  
Stroną lewą, a nie prawą  
Wie, a z tego to wynika,  
Ze ma sprawność „Podróżnika”.

II

Zuch podróznik też potrafi  
Według mapy wszędzie trafić  
Trafi polem, trafi lasem  
Posługując się kompasem.  
Prosty wniosek stał wynika,  
Że ma sprawność „Podróżnika”.

III

Choć najbardziej go zachwyca  
Jego bliska okolica  
Na niej zuch nie poprzestaje  
I zna także inne krajki.  
Widąc z tego to wynika,  
Ze ma sprawność „Podróżnika”.



OPRACOWANIE PŁASU  
„PODRÓŻNIK”

Zwrotka I

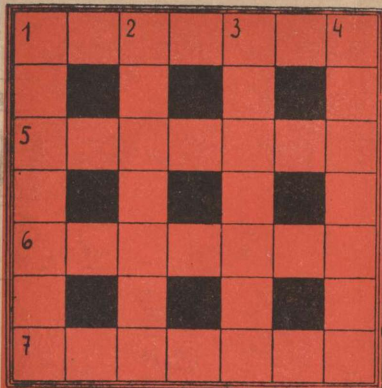
Idziemy gęsiego prowadząc uczestników węzłem po sali lub boisku. Wszyscy idą w tempie muzyki, miósąc na plecach ciężkie plecaki. Na ostatnie dwa wersy pierwszej zwrotki — „Wie, a z tego to wynika, że ma sprawność „Podróżnika” — stajemy w miejscu na rozstawionych nogach i do taktu klaszczemy w dłoń nad głową.

Zwrotka II

Rozchodzimy się na wszystkie strony, idąc w tempie muzyki, i patrzymy na kompas, który trzymamy na wyciągniętej dłoni przed sobą. Ostatnie dwa wersy, jak w zwrotce pierwszej.

Zwrotka III

W ciągu pierwszych dwóch wersetów idziemy w tempie muzyki i dochodzimy do koła. Werset trzeci stoimy w kole twarzą do środka i w tempie muzyki przykazujemy palcem swojemu vis à vis. Zakończenie jak w zwrotce pierwszej.

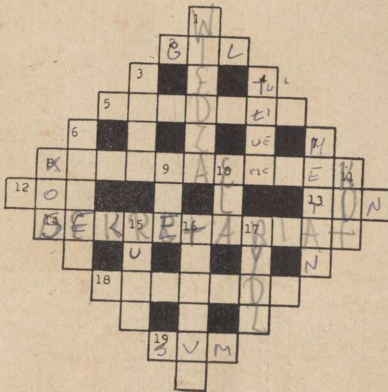


# K W A D R A T M A G I C Z N Y

Znaczenie wyrazów:

1 i 1 — Nazwisko ociemniałego pianisty, 2 i 5 — Duże miasto na szlaku kolejowym Moskwa — Archangielsk, 3 i 6 — Miasto na Dolnym Śląsku, 4 i 7 — Handlarz.

# KRZY ŻÓW KA



POZIOMO: 2) Ptak, 5) Miasto w woj. lubelskim, 8) Taniec polski, 12) Świder lub bardzo twardy metal, 13) Dźwięk, 14) Kancelaria lub miejsce urzędowania sekretarza, 18) Rozrywka umysłowa, 19) Ryba.

PIONOWO: 1) Informacje, wiadomości, 3) Spulchnianie ziemi, 4) Zgromadzenie ludzi, 6) Narodowość lub miasto w Polsce, 7) Gaz błotny, 8) Ptak, 9) Wrze, 10) Zdrobniałe imię żeńskie, 11) Zwierzę domowe, 15) Miara papieru, 16) Kamień szlachetny, 17) Grzyb.

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO — 1) Łódź morska, 3) Wał z ziemi, 5) Nauczyciel, 7) Order, 8) Ptak podobny do sokoła, 9) Zwierzę domowe lub jedna z 12 konstelacji zodiaku, 11) Mineral pospolity, składnik piasku, 13) Miejscowość wczasowa na Dolnym Śląsku, 14) Rodzaj luku, 15) Skok pływacki połączony z koiłkowaniem.

PIONOWO — 1) Barwny dywanik o motywach ludowych, 2) Łopata, 3) Rzeka w Afryce Zachodniej, 4) Pomnik, 5) Prezent, 6) Wyprawa skóry, 9) Drog strażacki, 10) Zwierzę futerkowe, 11) Lekkie uderzenie ręką, 12) Część głowy.

# KRZYŻÓWKA

